

„Magia i przekleństwo wizerunku- czyli o tym czemu szkoły są jak więzienia, a motyle mają na skrzydłach motywy wielkich oczu.”

Chyba każdy z nas doświadczył choć raz zjawiska „trigger’a”. „Trigger’y” to wszystkie te uczucia, momenty, zdarzenia i chwile, które sprawiają, że odczuwasz nagły przyływ motywacji, ciarki na plecach, pełną mobilizację i głęboką chęć zmienienia w końcu czegoś w swoim życiu. W dzisiejszej szarej i skomputeryzowanej rzeczywistości pokolenia karierowiczów, „trigger” zdaje się być odczuciem niszowym, ale jakże potrzebnym. „Trigger” to nie tylko wspomniane uczucia, zdarzenia i momenty, to także książki, filmy czy muzyka. Aż w końcu „trigger’em” mogą być ludzie, których spotykasz na swojej drodze. I właśnie w tym momencie pragnę się na chwile zatrzymać.

Miałam dziś przyjemność uczestniczyć w nietypowym wykładzie, o bardzo ciekawej tematyce, który poprowadził nietuzinkowy wykładowca. Ale zaraz, czy ten wykład faktycznie był nietypowy? Czy może to tylko iluzja i moje subiektywne odczucia? Ten wykład pozwolił mi spojrzeć na otaczający mnie świat w trochę inny sposób. Wszystko co nas otacza jest zbudowane z maleńkich cząsteczek, tak jak my sami- jesteśmy sumą cząsteczek osadzonych w pewnym układzie odniesienia. Tak naprawdę nie jesteśmy w stanie jednoznacznie stwierdzić czy coś jest czarne czy białe, wszystko jest kwestią tego kto i z jakiej perspektywy na to patrzy, oraz względem jakiego układu odniesienia daną rzecz opisuje. Choć obserwatorów i ich wersji może być wiele to jednak, jest coś co będzie ich łączyć – „chęć przejścia przez życie możliwie najbardziej komfortowo”. Tym oto sposobem przemycam kolejną konkluzję wypływającą z owego wykładu, która brzmi: CARPE DIEM.

Nasz wykładowca porównał okres szkolny do więzienia, w którym uczniowie mają ściśle zorganizowany czas, a ze względu na sprawdzaną obecność charakter tych instytucji można nazwać przymusowym. Dużą część naszego życia spędzamy w szkole, czy na studiach. Ktoś organizuje nasz czas, narzuca pewne rama, przyzwyczajamy do tego, więc kiedy okres szkolny dobiega końca czujemy się mocno zdezorientowani. I zazwyczaj z własnego wyboru znowu trafiamy do kolejnego przysłowiowego więzienia, jakim jest podjęcie pracy i po raz kolejny ktoś organizuje nasz czas. Powyższe zdania to metafora, jednak skłaniają do tego, aby zastanowić się czy taka pogoń za pieniędzmi oraz zorganizowaniem ma sens. I czy warto poświęcać teraźniejszość w imię lepszej „przyszłości”. A czym jest przyszłość? Okazuje się, że przyszłość to tylko kolejna iluzja.

Zatem skoncentrujmy się na teraźniejszości, podobno dobrzy mówcy „mają w życiu łatwiej”. Czy charyzma to cecha tylko i wyłącznie wrodzona? Otóż, nie. Każdy z nas może ją nabyć poznając odpowiednie techniki postępowania, takie jak: gestykulacja czy umiejętności otwartej komunikacji. Nasza charyzma jak najbardziej wpływa na to jak odbierają nas inni, czyli na nasz wizerunek. A jak firmy kreują swój wizerunek? Przejdę o teraz do tematyki organizacyjnej, mając w tym zakresie pewne doświadczenie. Jedną z książkowych definicji wizerunku organizacji brzmi: „Wizerunek przedsiębiorstwa jest jego obrazem wśród ludzi, którzy z nim się spotykają- klientów, kontrahentów, urzędników, pracowników i innych. Inaczej jest on tym, co ludzie myślą o przedsiębiorstwie.” Każda organizacja stara się zbudować taki pozytywny obraz w oczach potencjalnych klientów, zazwyczaj chce to osiągnąć szybko i jak najniższym kosztem zapominając, że kreowanie wizerunku to nie tylko Image Theory, ale przede wszystkim budowanie relacji, które jest procesem długofalowym, o nieco głębszej wymowie. Jeśli już zbudujemy taki pozytywny obraz naszego przedsiębiorstwa to przykładowo przy podobnej ofercie produktowej, bądź usługowej nasza firma oceniana będzie znacznie lepiej i tym samym korzystnie wyróżni się na tle konkurencji, podczas gdy inne firmy pozostaną niezauważone. Więc warto.

Jeszcze jedno podobno ewolucja jest mistrzem zarządzania wizerunkiem. Wspomniane w tytule motyle dostały od losu nietypowe ubarwienie. Duże wzory przypominające ogromne oczy od niepamiętnych czasów strzegą tych małych stworzeń przed padnięciem ofiarą drapieżnych ptaków. Kolejnym przykładem są rośliny. Każda roślina posiada korzeń, który jest swoistym kontentem, natomiast kwiat to tylko wizerunek widoczny nad powierzchnią ziemi, który je między sobą różnicuje. Zatem wizerunek jest kwestią dotyczącą nie tylko ludzi, ale i całego otaczającego nas świata. Tym przyrodniczym akcentem pragnę przybliżyć się do słów konkluzji.

Wykład Pana Piotra nie był niezawodnym przepisem na życie, ani też gotową receptą na poprawę wizerunku od zaraz. Ale na pewno był „trigger’em”. Salę wykładową opuściłam pełna refleksji, a zarazem zmotywowana i w pełni gotowa do zmian. I choć „trigger’y” łatwo można przedawkować (przesłuchując wszystkie płyty autora który wzbudził w nas mobilizację możemy poczuć pewne zmęczenie materiału) to jednak zdecydowałam się zaryzykować. Z wypiekami na policzkach śledzę kalendarium przyszłych wykładów Pana Piotra. I powiem więcej, pewnie mnie tam nie zabraknie...

EB